

## AMELIA SAWA

ur. 1925; Siedliszcze



|                         |  |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Chojno, II wojna światowa                                  |
| Słowa kluczowe          | II wojna światowa, Chojno, Dołhobyczów, okupacja niemiecka |

### Pierwsza warta niemiecka

Po kilku dniach w Chojnie mój ojciec mówi tak: „Wiesz, ja jestem bardzo ciekawy, co się dzieje w naszej rodzinie”. A mieliśmy jeszcze rodzinę w Dołhobyczowie. To była ze strony mojej babci rodzina. Oni się nazywali Dragan. I ojciec mówi: „Wiesz, ja muszę pójść, bo jestem ciekawy, co tam się z nimi dzieje”. No mój ojciec miał takie pomysły czasem szalone. I był za bardzo odważny. A ja zawsze musiałam być z ojcem, bo już taka byłam. No więc dobrze, idziemy razem. Szosa biegła kawałek dalej, więc mieliśmy taki spory kawałek do przejścia od tego domu do szosy. Doszliśmy do szosy i spotkaliśmy sąsiada jeszcze z czasów wcześniejszych, kiedy mieszkaliśmy w Mogielnicy. A on był Niemcem, kolonistą tak zwanym, kolonista niemiecki. On tam kupował ziemię i na terenach takich wolnych, nie na wiosce, tylko tam sam mieszkał. A ponieważ ojciec mu wiele rzeczy robił, a on jeszcze posiadał miód i dobre warzywa i owoce, to nasze kontakty były na zasadzie „coś za coś”. I spotkaliśmy tego Niemca. Idziemy z nim. Doszliśmy do krzyżówek tak zwanych: Lublin, Chełm, Trawniki, Włodawa. I na tych krzyżówkach patrzymy, a tam stoi ogromny, wielki, dwumetrowy Niemiec. Uzbrojony po zęby, mnóstwo miał różnych urządzeń na sobie. I to była pierwsza warta niemiecka. Nie wiadomo kiedy, skąd to się stało wszystko. To dosłownie było niesamowicie szybkie działanie. A byłam w tej samej sukieneczce, co za domem ciotki, jak do mnie strzelali. I ten Niemiec, jak zobaczył, że ja żyję, wziął karabin i tą kolbą chciał mnie zabić. Widać to on strzelał do mnie wcześniej i poznał mnie teraz po tej sukience. A ten Niemiec, nasz sąsiad, ponieważ umiał po niemiecku, mówi: „*Nein, das mein Kameradin*” [niem. „Nie, to jest moja przyjaciółka”, przyp. red.]. I on obronił mnie, a ten Niemiec uspokoił się. Ale co mój ojciec i co ja przeżyłam. Sam widok jego był przerażający, straszny. I myśmy nic nie wiedzieli, tak nadzialiśmy się na taką sytuację. W mgnienia oka to wszystko się działo. Ale jakoś doszliśmy do tego Dołhobyczowa. No i ojciec zmierza do tego budynku, gdzie mieszka rodzina. Patrzymy, a na tej wsi widzimy tylko Niemców. Czarno od Niemców. Nie wiem, dlaczego oni byli na czarno wszyscy. To jakiś inny

strój, jakaś inna grupa, nie w tych niebiesko-zielonych mundurach. I wchodzimy do tego domu, tej cioci, a tam jest jakaś komenda. I wtedy nie wiedzieliśmy nawet, co się z nimi stało. A Niemcy po prostu wszystkich wyrzucili, każdy poszedł gdzieś tam, gdzie się dało. A Niemcy to wszystko zajęli i tam prowadzili swoją pracę. To była taka komenda główna, tych pierwszych wart. To była pierwsza warta. Oni byli jako pierwsi, więc wszystko rozpracowywali, co dalej. No to nasze było wielkie przerażenie, wróciliśmy z powrotem. No i widzimy, że tu już nie możemy być, bo Niemcy.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2016-02-01, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Joanna Majdanik                                |
| <b>Redakcja</b>                | Natalia Boczek                                 |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |